

Judosza nie będzie ?

Data publikacji: 1.04.2012 13:10

"Bez tradycyjnego przejścia Judosza ulicami Skoczowa nie ma świąt" - grzmią skoczowianie. Jednak będą musieli się z tym faktem pogodzić. Chyba, że znajdzie się ochotnik, który wcieli się w tą niecodzienną rolę. Jednak póki co chętnych brak, bo i wymagania wbrew pozorom spore.

[TO PRIMAAPRILISOWE ŻARTY!!!!](#)
[ZOBACZ SPROSTOWANIE: "No, dobra żartowaliśmy"](#)

Romana Kohuta w Skoczowie znają wszyscy. Często zapominają jak ma na imię, bo utarło już się, że to skoczowski Judosz. Jednak po dwudziestu latach wcielania się w rolę słomianej kukły chodzącej ulicami Skoczowa miejsko-gminny komendant straży pożarnej powiedział basta. – **Nie spodziewaliśmy się takiej decyzji** – mówi Robert Orawski szef skoczowskiego Miejskiego Centrum Kultury, propagator zwyczaju wodzenia Judosza. – **Problem w tym, że dowiedzieliśmy się o tej decyzji stosunkowo późno** – dodaje. A teraz ciężko będzie znaleźć zastępcę.

Niektórzy myślą, że wcielanie się w rolę Judosza to prosta sprawa, jednak znalezienie zastępcy Romana Kohuta będzie bardzo trudne. Po pierwsze taki „Judosz” musi umieć chodzić mając ograniczone pole widzenia. – **Na początku mojego „judoszowania” ćwiczyłem nawet kilka razy, pod osłoną nocy, przejście całej trasy. W tym stroju nie widać różnych barier architektonicznych, na szczęście w całej karierze się nie potknąłem, ale to też czynią lata praktyki** – wspomina Roman Kohut.

Zobacz archiwalny film z wodzenia Judosza, zarejestrowany w roku 1996

Ponadto judoszowy strój jest uszyty na miarę, a tu każdy centymetr słomy ma znaczenie. Zbyt długi strój może spowodować potknięcie. Za krótki nie będzie wyglądał zbyt estetycznie. Za ciasny może przynieść sporo bólu. Roman Kohut ma 176 cm wzrostu.

Ważny jest też obwód głowy. To niecodzienne nakrycie głowy przymierzało już wielu śmiałków, jednak do tej pory nikomu nie spasowało. To bardzo istotne, bo usytuowanie nakrycia głowy jest jednoznaczne z polem widzenia wcielającego się w tą rolę. Aktor musi być też odporny na kurz, nie mieć alergii na słomę i nikiel z którego zrobione są Judaszowe srebrniki. Musi być przygotowany na różne warunki pogodowe. Kiedy jest ciepło w judaszowym stroju jest naprawdę gorąco, kiedy pada deszcz staje się on dwa razy cięższy. Musi też opanować specyficzne chodzenie i okrzyk: „kle, kle, kle” – ***Będziemy próbować znaleźć zastępcę, ale czasu mamy bardzo mało, jeśli nawet go znajdziemy nie będzie już to taki Judasz jak zawsze. Rozważamy nawet odwołanie pochodu, bo lepiej nie robić wcale niż robić byle jak*** – rozkłada ręce Orawski.

Roman Kohut mówi, że zastępca z pewnością się znajdzie. – ***Nikt nie jest niezastąpiony. Po za tym wiecznie Judaszem nie będę*** – mówi z uśmiechem miejsko-gminny komendant straży pożarnej.

Dorota Kochman, Jan Bacza

Zobacz też:

[Ogień pochłonie Judasza](#)

[Precz z Judaszem!](#)